Cena 20 hal.

Adres wydawnictwa Kraków, Stradom 13. Nr. telefonu 279. Konto czek. P. K. O. Nr. 174.453. — Listy i rękopisy należy przesyłać pod adresem redakcyi w Przywozie koło Mor. Ostrawy. — Adres Administracyi dla Krakowa: Stradom 13. — Nakł. Gal. Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Wychodzi codziennie, także w poniedziałki.

Cena 20 hal.

Prenumerata w Austro-Węgrzech, Królestwie Polskiem i Niemczech: Miesięcznie 4 K 80 h, kwartalnie 14 K 40 h. — Cena ogłoszeń: 10 hal. za 1 mm 1szpalt. — Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Przywozie koło Mor. Ostrawy. Tel. 211.

Rok I. | Kraków, niedziela 25. sierpnia 1918. | Nr. 48.

Psychologia renegata.

Houston Stewart Chamberlain pochodzi z wielkiej rodziny angielskiej. Jest synem angielskiego admirała, bliskim krewnym owego Józefa Chamberlaina, który był przez długi czas we Wielkiej Brytanii prowodyrem partyi konserwatywnej, potężnym orędownikiem bezgranicznego imperyalizmu, agitatorem za wprowadzeniem ceł ochronnych w Anglii i bezlitosnym pogromcą — oczywista: tylko politycznym, militarnego pogromu dokonał lord Kitchener — nieszczęśliwych Burów. W otoczeniu takich to mężów wychowywał się mały Houston Stewart i zapewne nasiąkł się aż po uszy najczystszym i najskrojniejszym patryotyzmem angielskim. Przybył jednak do Niemiec i ożenił się z córką Ryszarda Wagnera i stał się — zrazu tylko: — filoniemcem. Podobała mu się literatura niemiecka, podobał mu się język niemiecki. I zaczął sam pisywać po niemiecku.

Pierwsza jego dwutomowa książka: »Die Grundlagen des 19. Jahrhunderts« (Podstawy 19. stulecia) wywołała w Niemczech i w świecie niesłychaną burzę. Światopogląd, wyłuszczony w owej książce, odznaczał się niebywałą śmiałością i taką pewnością siebie, że zdumiewał czytelników. A swoją dziwaczną konstrukcyę popierał ogromną wiedzą ze wszystkich bez wyjątku dziedzin nauki. Świat stał przed niezwykłem zjawiskiem zupełnie niewidzianej dotąd genialności. A skąd tyle wiedzy do jednej głowy? Do takiej wszechstronności Niemiec zupełnie nie jest przyzwyczajony. Wszak w Niemczech każdy uczony ma swoją specyalność, którą zna dokładnie, a tu się nagle zjawia polyhistor, który właśnie wie zgoła wszystko, a dla którego w zjawiskach wszechświata, czy to przyrody, czy też rodu ludzkiego niema żadnej tajemnicy, ani zagadki. On wszystko rozumie, wszystko objaśnia.

Teza zaś, dla której uzasadnienia puścił pan Chamberlain w ruch swój bardzo skomplikowany aparat naukowy, była taka miła dla nieuczonego i tak mało z natury inteligentnego tłumu wszechniemców i junkrów pruskich, tak dogadzała jego próżności i łechtała jego wiarę w siebie, że ją przyjął odrazu z wielką wdzięcznością. Taka w dodatku prosta. Oto w krótkich słowach, czego uczy! Na świecie istnieje tylko jedna rasa pańska, stworzona do władztwa, — g e r m a ń s k a; reszta ras natomiast jest niewolniczą, mało wartościową, do niewoli stworzoną. Że zaś pan Chamberlain jeszcze był Anglikiem, to też z łaski przyjął do rasy germańskiej i swój naród, doliczywszy się wprzód z całą naukową ścisłością, jaki też znaczny procent krwi saskiej znachodzi się jeszcze w żyłach rasy anglosaskiej. Taka cudowna nauka musiała się niezmiernie podobać.

I jeszcze jedną nieocenioną zaletę miała książka Chamberlaina, która go mocno poleciła: była ona jaskrawo a n t y s e m i c k a. Narodowi żydowskiemu odmawa wprost wszelkich zasług około rodu ludzkiego. Jakżeż? A biblia? A ten cały nieprzejrzany szereg wielkich ludzi, którzy to istotnie popchnęli ludzkość naprzód dając jej wielkie prawdy, niedoścignione ideały, zbawienne nauki lub też świetlane przykłady poświęcenia i męczeństwa? To nic. Jednych się w sposób rabulistyczny pomniejsza przy pomocy ogromnego aparatu »naukowego«, a innych się przerabia na — Germanów. Król Dawid był blondynem, zatem nieżydem. Chrystus pochodził z Galilei — więc nieżyd. I tak to idzie na jakich 2000 stronnicach w nieskończoność.

To dopiero się podobało. I książka Chamberlaina doczekała się pokupu, jakiego żadna inna książka przed nią nie miała w Niemczech. Uczeni byli w rozpaczy. Przecież to »dyletancki nieuk«, wołali. Świadomie czy nieświadomie przekręca fakta, które przytacza; nie rozumie lub fałszuje wyniki naukowe którymi swawolnie operuje. Krytyka poważna, rzecz naturalna, nie dotarła do motłochu wszech niemieckiego i nie zamąciła mu radości i dumy, w którą go wprawił ten niezwykły rycerz — z obczyzny.

Trudno, naturalnie, dociekać, jaki udział miał pan Chamberlain w wywołaniu nastroju wojennego. Małym ten udział chyba nie był i nie należy go nie doceniać, skoro się wspomni, że z emfazą w sposób iście proroczy razu pewnego zawołał: »W rządach cesarza Wilhelma II. widzę świt nowego, jasnego dnia dla ludzkości!«

Wybuchła wojna. Chamberlain — wniebowzięty! Dożył nareszcie spełnienia swego proroctwa: rasa germańska teraz dostąpi ostatecznie swojego przeznaczenia i obejmie władzę nad światem. Ale co zrobić z Anglią, z własną ojczyzną, z własnym narodem? To bagatela u pierwszych Germanów, którzy niewierność i odszczepieństwo odkrywa tylko u semitów, Słowian, Romanów itd., byle nie właśnie u Germanów. Można opiwać w sposób wstrętny i ohydny własną ojczyznę i własny naród, można się — niech nam wolno będzie użyć tego okropnego wyrazu, który dziwnym sposobem w Europie nie razi! — »przechrzcić«. I stał się — Niemcem, wyrzekając się obywatelstwa angielskiego, a przyjmując niemieckie. A co z rasą germańską, do której i Wielka Brytania należy? I to bagatela dla uczonego — wyrzuci się Anglię z rasy pańskiej. Bo oto woła Chamberlain, stwierdziłem, że w ostatnim czasie procent saski się zmniejszył prawie że do zaniku, a górą jest składnik normański. Normannowie zaś — toć to jakieś zero w historyi, lub zgoła szkodnicy. Pan Chamberlain właśnie ma swoją własną historyę i nie uznaje tej, którą zna reszta świata.

Stał się tedy Chamberlain najpodlejszym i najbezwzględniejszym krzykaczem wojennym, obryzgując pianą nienawiści nie pohamowanej wszystko, co nie jest niemieckie, w pierwszym rzędzie swój własny naród. Bez krzty wstydu stał się najwściekiejszym wszechniemcem, który samych rdzennych Niemców uczył patryotyzmu niemieckiego. Nareszcie wpadł w matnię. Rzucał oszczerstwa na »Frankfurter Zeitung«, dziennik najkulturalniejszy w Niemczech, wytrawny, uczciwy i pacyfistyczny, zarzucając mu że stoi na żołdzie rządów koalicyjnych. Oskarżony, został na dotkliwą karę zasądzony, przyczem mu sąd przyznał »okoliczności łagodzące«, które go wprost niszczą i druzgocą w opinii publicznej. I rzucono mu obelgę w twarz: R e n e g a t.

Renegat! Takim właśnie jest on wszędzie i zawsze. Taka jest jego psychologia. Krzyczy on głośniej, niż inni, bo ma głos nienaturalny, fałszywy. Wciska się wszędzie w obce domostwa, bo nie ma »uczucia dystansu«, jak to Nietzsche nazwał. Chodzi niewolniczo skurczony, albo arogancko wyciągnięty, w naturalnej prostej postawie nikt go nie zobaczy, bo jej nie ma, bo ją zatracił. Typ śmieszny, ohydny i pogardzony.

A przecież go narody przyjmują, gdy do nich przybywa z — obczyzny. Udawają, że mu wierzą, chociaż nim gardzą. Przyjmują go, bo mogą się nim wysługiwać do najniższych posług. A jednak renegat, odszczepieniec żadnemu narodowi szczęścia nie przynosi, ani błogosławieństwa, ani — honoru...

W wypadku Chamberlaina jedno tylko jest dziwne. Zazwyczaj zdarza się odszczepieństwo tylko wśród narodów bezsilnych, przez przemoc okaleczonych. Idą te indywidua tam gdzie moc jest większa, możliwości więcej. Silne społeczeństwa rzadko wydawają renegatów. A tu obywatel potężnej Anglii stał się renegatem. Może i to dla niego jest pewnego rodzaju — okolicznością łagodzącą. Dla innych renegatów — chyba nie.

Ofenzywa koalicyi na całym froncie.

Anglicy atakują od Arras do Sommy.

W i e d e ń, 24. sierpnia. BK. Urzędowo donoszą:

WŁOSKA WIDOWNIA BOJU.

Bozen i Gries nawiedzili w nocy na 23. sierpnia lotnicy włoscy. Nieprzyjaciel zrzucił więcej niż 30 bomb, zabił kilku obywateli i uszkodził szpital.

Na froncie nie było większej działalności bojowej.

ALBANIA.

Wojska gen. pułk. Pflanzer-Baltina przełamały 22 bm. między Berat i Fieri front włoski i posunęły swój atak aż po wzgórza na południe od Kumani. Równocześnie wdarliśmy się na północny zachód od Beratu w pozycye włoskie. Wczoraj rozszerzono sukcesy pod Beratem i odparto gwałtowne kontrataki.

W kraju górskim Siloves zdobyły nasze wojska znaczny obszar.

Nasi lotnicy bombardowali z powodzeniem zakłady lotnicze pod Waloną.

Szef sztabu generalnego.

B e r l i n, 24 sierpnia. BK. Biuro Wolffa donosi z wielkiej kwatery głównej:

ZACHODNIA WIDOWNIA BOJU:

Grupa wojsk król. Rupprechta i gen. pułk. Boehna:

Anglicy rozszerzyli swe ataki w kierunku południowym aż na północny zachód od Arras, na południe poza Sommę po Chaulnes. Armie gen. Belowa i Marwitza złamały napór przeważającego nieprzyjaciela. Silna walka artyleryjska od Arras po Chaulnes rozpoczęła ze świtem.

Przed nieprzyjacielem napierającym z obu stron od Boyelles ustąpiły nasze wojska według rozkazu wśród walk na Croisilles i St. Leger. Na północny zachód od Bapaume przyjęliśmy walkę na linii St. Leger-Achiet le Grand-Miraumont. Na niej załamały się poranne ataki nieprzyjacielskie.

Szturm wznowiony po południu zyskał na terenie w kierunku Mery. Pruskie pułki, rzucone z północno-wschodniego kierunku do kontrataku, odrzuciły w tył nieprzyjaciela, napierającego poza Mery. Ataki nieprzyjacielskie, podjęte w kierunku Bapaume zepchnęły nasze linie na Behagnies-Pys. Tutaj powstrzymały walkę rezerwy miejscowe i odparły jeszcze wieczorem kilkakrotnie powtarzane silne ataki. Po obu stronach Miraumont rozbił się czterokrotnie powtarzany szturm przed naszemi liniami.

Wicewachmistrz Bauermeister drugiej bateryi pułku rez. art. pol. nr. 21 zniszczył tutaj sam jeden jednem działem 6 tanków nieprzyjacielskich. Na wschód od Hamel usadowił się nieprzyjaciel na lewym brzegu Ancry. Jego ataki wychodzące z Albert złamały się na wschód od miasta. W celu uzyskania połączenia w kierunku Pys cofnęliśmy naszą linię od Ancry na przestrzeni od Miraumont aż na wschód od Albert.

Na południe od Sommy odparły wojska pruskie, które już 19. sierpnia w tem miejscu przeszkodziły przełamaniu angielskiemu, również wczoraj ataki angielskie skierowane na Cappy Foucaucourt-Fernandovillers na zachód od tej linii. Po obu stronach Avry nad Oisą i Ailettą mniejsze utarczki piechoty.

Między Ailettą i Aisną kontynuował nieprzyjaciel swe ataki. Przed południem odparto ataki częściowe. Wieczorem podjął nieprzyjaciel po niezmiernie silnym ogniu huraganowym silny, jednolity atak, który zupełnie się nie udał. W kontrataku odrzuciliśmy nieprzyjaciela, który przejściowo przedarł się do Crecy-au-Mont aż po Juvigny i Chavigny na jego pozycye wyjściowe. Wojska stojące w pogotowiu i kolumny nieprzyjacielskie były atakowane przez nasze eskadry bojowe w wąwozach pod Vezaponin ze szczególnym skutkiem.

Por. Udet odniósł swe 59. i 60. zwycięstwo w powietrzu. W dniach ostatnich odnieśli por. Laumann 25. i 26. wicesierżant Dörr 22. i 23., nadpor. Auffahrt 21., nadpor. Grein i por. Büchner 20. zwycięstwo w powietrzu.

Pierwszy generał-kwatermistrz:
LUDENDORFF.

Cesarz Franciszek Józef przeciw „austro-polskiemu rozwiązaniu?“

Berlin, 24 sierpnia. Tel. wł. »Deutsche Tageszeitung« dowiaduje się z szczególnej strony z Wiednia, że cesarz Franciszek Józef jeszcze w ostatnich tygodniach swoich rządów energicznie się opierał planowi połączenia Polski pod jakąkolwiek formą z krajami korony habsburskiej. — Najchętniej byłby widział królem polskim swego zięcia ks. Leopolda bawarskiego, albo innego członka niemieckiego domu książęcego. Natomiast bardzo energicznie groził swoją a b d y k a c y ą na wypadek wyboru arc. S t e f a n a na króla polskiego.

Wekerle o kwestyi polskiej.

Tel. wł. »Nowego Dziennika«.

Wiedeń, 24. sierpnia. W wywiadzie z współpracownikiem »N. Fr. Pr.« oświadczył węg. prez. ministrów dr. Wekerle m. in. o kwestyi polskiej: Węgrzy, rozumie się z żywą sympatyą na podstawie uczuć tradycyjnych odnoszą się do dążności polskich. Stanowisko rządu węgierskiego w kwestyi polskiej kryje się, o czem nie potrzebuję dopiero zapewniać, w zupełności z poglądami hr. Buriana. Na podstawie udzielonych mi informacyi i wyjaśnień, otrzymanych ustnie od ks. Radziwiłła, odniosłem pewne wrażenie, że trudności wcale nie małe, które z początku istniały, w obecnych wstępnych rokowaniach w wielkiej części zostały usunięte i że uda się najprawdopodobniej w czasie nie dającym się coprawda oznaczyć, sprowadzić pomyślne dla wszystkich stron korzystne rozwiązanie bieżących spraw. — Ja z mojej strony mam najlepsze nadzieje w tym kierunku.

Informacye Ks. Radziwiłła

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 24. sierpnia. Prasa wiedeńska zamieszcza dalsze oświadczenia ks. Radziwiłła o rokowaniach w kwestyi polskiej. Na przyjęciu u prez. ministrów H u s s a r k a i dr. W e k e r l e g o skonstatował ks. Radziwiłł u obu premierów z u p e ł n ą z g o d ę między ich poglądami na kwestyę polską a poglądami hr. Buriana.

»Polacy stoją na stanowisku — oświad-

ks. Radziwiłł, że przed przystąpieniem do problemu wyboru króla cały szereg innych ważnych kwestyi musi zostać wpierw rozwiązanych. W stanowisku tem umacnia nas odstraszający przykład Litwy, która wybrała króla, zanim miała państwo swoje pod dachem. Przez to nie tylko siebie, ale i jednego z książąt niemieckich niepotrzebnie wprawiła w nieprzyjemne położenie.

Wszystkie stronnictwa w Polsce, nie wyłączając »Koła międzypartyjnego«, a więc »aktywiści« i »pasywiści«, uznali zgodnie cel mojej podróży, mianowicie w kierunku wszechstronnego wyklarowania kwestyi polskiej.

Naród polski — powiedział następnie ks. Radziwiłł — musi otrzymać sposobność wypowiedzenia się w tej sprawie. Observatis observandis w granicach realnych możliwości, kraj, naród sam przez swoich zastępców, rozstrzygnie o swym losie.

Na kwestyę galicyjską zwracamy najbaczniejszą uwagę. Przy rozstrzygających postanowieniach nie chcemy Polaków galicyjskich pominąć. Zdania ich w zupełności uwzględnimy i rozważymy — Kwestya galicyjska była obszernie omawiana podczas moich tutejszych rokowań.

Stąd jadę do Krakowa, gdzie konferować będę z wszystkimi powołanymi czynnikami. W Krakowie będzie też obecny polski prez. min. pan Steczkowski. Pogłoski, że nie wraca on więcej na swoje stanowisko, nie są prawdziwe.

Nota rządu polskiego z 29. kwietnia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 24. sierpnia. W swoich enuncyacyach wiedeńskich wspomniał kilkakrotnie ks. Radziwiłł o nocie rządu polskiego do rządu niemieckiego i austro-węgierskiego, wysłanej 29. kwietnia, która zawierała minimalne żądania polskie. Od czasu wysłania tej noty — oświadczył ks. Radziwiłł — stanowisko rządu polskiego się nie zmieniło. Rządy berlińskie i wiedeńskie przyrzekły życzliwe rozważenie noty.

»Poln. Blaetter« ogłaszają brzmienie tej noty: Wobec ostatnio z coraz większą stanowczością powtarzających się pogłosek o zamierzonem uregulowaniu granicy, niepokojących w wysokim stopniu umysły w kraju, uważa rząd polski za wskazane jak najrychlejsze rozpoczęcie rokowań celem definitywnego politycznego, wojskowego i gospodarczego rozwiązania kwestyi polskiej.

Rząd polski zauważa, że tylko takie rozwiązanie mogłoby odpowiadać obustronnym interesom, które na podstawie sojusze z mocarstwami centralnemi i konwencyi wojskowej zapewnia państwu polskiemu: niezależność, nienaruszalność dotychczasowego obszaru Królestwa Polskiego, odpowiadającą konieczościom strategicznym regulacyę graniczną wobec Ukrainy, terytoryalne kompenzaty w etnograficznie polskich obszarach na wschód od linii Narew-Bóbr-Niemen za stratą czterech północnych okręgów gubernii suwalskiej, wreszcie traktat handlowy zapewniający dostęp do morza (wolną żeglugą na Wiśle).

Konferencye Ks. Radziwiłła.

Wiedeń, 24. sierpnia. BK. »Polska agencya prasowa« donosi: Przed samym odjazdem konferował ks. Radziwiłł z ministrem dla Galicyi Gałeckim, który właśnie przyjechał. Dzisiaj odbyła się dłuższa konferencya między min. Gałeckim i hr. Przeździeckim. Na poniedziałek spodziewają się przybycia min. Steczkowskiego do Krakowa.

Wybór króla chwilowo nieaktualny i niemożliwy.

Tel. wł. »Nowego Dziennika«.

Wiedeń, 24. sierpnia. W »N. Fr. Pr.« wypowiada się prof. dr. Witold Kamieniecki, były dyrektor w dep. Stanu w gabinecie Kucharzewskiego a obecny przywódca Związku budowy państwa polskiego, o obecnej sytuacyi w sprawie polskiej w ten mniej więcej sposób: Chwilowo niema w Królestwie nawet możliwości wyboru między tzw. rozwiązaniem austro-polskiem a tzw. niemieckiem lub małopolskiem. Najważniejszą naszą troską jest teraz budowa pakstwa polskiego. Dotychczas istnieją właściwie tylko dwa ministerstwa — sprawiedliwości i oświaty — posiadające pełnię władzy ministeryalnej z odpowiednim zakresem działania. Reszta ministerstw zajmuje się tylko przygotowaniem oraz projektami ustaw i rozporządzeń. Pierwszem i najważniejszem więc zadaniem wydaje się nam Polakom przejęcie administracyi w kraju, organizacya armii, uporządkowanie finansów, zniesienie podziału Polski w obszarze okupacyjnym i ustalenie granic kraju na Zachodzie i Wschodzie.

Sprawa wyboru króla nie wydaje mi się obecnie aktualną. Popularność przyszłego króla polskiego wymaga tego, aby wszystkie sprawy powyższe były załatwione przed jego wstąpieniem na tron. Byłoby może najlepiej, gdyby król przybył do Polski równocześnie z zakończeniem wojny, tako zwiastun pokoju. W każdym wypadku jest wybór króla w obecnej chwili zupełnie niemożliwym. Rada Stanu musiałaby zażądać zwołania sejmu, do czego przedewszystkiem potrzebne są wybory, podczas gdy Rada Stanu nie uchwaliła definitywnie nawet ordynacyi wyborczej ani podziału okręgów wyborczych. Na wszelki wypadek musiałoby minąć kilka miesięcy, zanim sejm mógłby się zebrać. Tymczasem powinniśmy podłożyć podwaliny pod tron polski i przygotować definitywne załatwienie sprawy polskiej. Im wcześniej sejm się zbierze, tem lepiej.

Wspólna rada ministrów.

Wiedeń, 24. sierpnia. Tel. wł. »N. Fr. Pr.« podaje, iż dzisiejsza wspólna rada ministrów we Wiedniu zajmie się też rezultatem obrad ostatnich w kwaterze głównej, przedewszystkiem sprawą polską i w dalszym ciągu także dotychczasowymi wynikami konferencyi gospodarczych w Salcburgu.

Program pracy sesyi jesiennej Izby posłów.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy parlamentarnego.)

(J. L.) Wiedeń, 24. sierpnia. Dzisiaj rozpoczęły się konferencye w celu przygotowania sesyi jesiennej Izby posłów. Na pierwszym planie tej konferencyi stoi kwestya, czyby nie było możliwem zwołać delegacye lub przynajmniej komisyę dla praw zewnętrznych, aby posłowie otrzymali sposobność wypowiedzenia się o sytuacyi zagranicznej i wysłuchania exposé hr. Buriana. Układy pokojowe w Brześciu litewskim i Bukareszcie nie zostały jeszcze ratyfikowane przez Izbę posłów, a od ostatniej sesyi delegacyi rozegrały się w Rosyi i na Ukrainie doniosłe wypadki. Kwestya polska stoi na porządku dziennym a w ścisłej z nią łączności sprawa układu dodatkowego do traktatu brzeskiego co do utworzenia ukraińskiego kraju koronnego.

Co się tyczy Izby posłów, to nie mogła ona wskutek walk politycznych załatwić w lecie całego swego pensum. I tak nie są dotychczas załatwione następujące sprawy: ustawa o elektryczności, która posiada nadzwyczaj ważne znaczenie gospodarcze, nowa ustawa o obrocie gruntami, mająca służyć utrzymaniu zdrowego stanu chłopskiego, ustawa górnicza, zawierająca ważne postanowienia o kopalniach węglowych i dająca państwu ważne uprawnienia, — nie załatwioną jest dalej ustawa o obowiązku służby cywilnej, przedłożenia o przemysłowej pracy domowej, załatwienie ustawy o państwowej opiece mieszkaniowej, o prywatnem pośrednictwie zarobkowem w obrocie realności, o przemyśle dentystycznym a wreszcie o granicy wieku u sędziów. W dalszym ciągu czekają załatwienia: nowa ustawa kontrolna dla komisyi długów państwowych, ustawa regulująca przydział dla funduszów krajowych, przedłożenia o prawodawstwie karnem dla młodocianych, ochrona czci i nowela do procesu karnego. Ponadto są na porządku dziennym reforma ustawy prasowej, oraz reforma ustawy o spółkach handlowych i stowarzyszenia zarobkowych i gospodarczych.

Przyznać należy, że Izba nie próżnowała podczas ostatniej sesyi. Załatwiła ustawę o nowym podatku od obrotu efektami, ustawę o pracy dzieci, o czasie roboczym kobiet i pracy nocnej młodocianych. W ten sposób przeprowadziła Austrya, jako jedyne z państw prowadzących wojnę, uchwały międzynarodowej konferencyi berneńskiej. Izba posłów znajduje tedy przed sobą bogaty program pracy, który się jeszcze powiększy o bieżące sprawy polityczne, kwestye aprowizacyjne i rzeczmaite przedłożenia podatkowe. Debaty polityczne stoją oczywiście nie na ostatniem miejscu gdyż austryacka Izba posłów jest właściwie środkowo-europejskim parlamentem ludowym.

Zwołanie delegacyi.

Wiedeń, 24. sierpnia. Tel. wł. Z kół parlamentarnych donoszą: Prezydent ministrów Hussarek wyraził się niedawno przed kilku posłami niemiecko-narodowymi, że uważa za stosowniejsze i odpowiedniejsze zwołanie delegacyi przed otwarciem parlamentu. Porozumie się również z ministrem spraw zewnętrznych hr. Burianem w kwestyi rychłej sesyi delegacyi.

Dementi o zaręczynach dworskich.

Wiedeń, 24. sierpnia. BK. Wiadomość dziennikarska o mających rzekomo nastąpić zaręczynach bawarskiego następcy tronu Ruprechta z córką arcyks. Fryderyka nie odpowiada prawdzie.

Czecho-Słowacy przed zupełnym upadkiem.

Bolszewicy zbliżają się do Władywostoku.

Kopenhaga, 24. sierpnia. Tel. wł. »Times« donoszą, że Czecho-Słowacy ponieśli w ostatnich dniach ciężkie klęski i wszędzie rozpoczęli odwrót. Cała linia kolejowa Charborowsk-Czita jest w rękach bolszewików, również linia Czita do jeziora Bajkał i od Czity aż do Charbinu. W obszarze Wołgi dostali Czecho-Słowacy posiłki z obozów kontrrewolucyjnych, są jednak źle uzbrojeni i aprowizowani, tak, że znajdują się w rozpaczliwem położeniu. Korespondent wojenny »Times« donosi, że bolszewicy, wspomagani przez jeńców niemieckich i austro-węgierskich, zbliżają się do Władywostoku, gdzie się Czecho-Słowacy znajdują w bardzo trudnem położeniu.

Berno szw., 24. sierpnia. Tel. wł. Biuro Reutera donosi z Władywostoku, że Czecho-Słowacy zostali nad Ussuri pobici.

Lord Cecil o mowie Dra Solfa.

Londyn, 23. sierpnia. BK. Lord Cecil wypowiedział się wobec zastępcy biura Reutera o mowie sekretarza stanu dra Solfa mniej więcej w ten sposób:

Mowa Solfa różni się od wszystkich dotychczasowych, jakie wygłoszono w Niemczech. Jeśli jest ona uważana szczerze, to jest to pierwszy krok do uzdrowienia duchowego. Ważnem jest, że Solf oświadczył, iż Wszechniemcy nie mają wpływu na rząd.

Zwrot o Belgii idzie dalej, niż inne dotychczasowe enuncyacye w tej kwestyi.

Oświadczenie Solfa o charakterze pokoju brzeskiego uważa lord Cecil za absolutnie nieszczere.

Nie jest prawdą, twierdzi Cecil, by Anglia dążyła do aneksyi kolonii niemieckich. Sprawa kolonii musi być wspólnie załatwiona ne ogólnym kongresie pokojowym.

Co Solf mówi o pokoju i porządku ludzkim, z tem zgadza się każdy Anglik. Ale dlaczego Niemcy tego nie mówili przed swoją klęską? Albo więc dr. Solf nagle został nawrócony, albo jest odosobnionym w Niemczech?

Jestem namiętnym bojownikiem o pokój — zakończył Cecil — atoli jestem przekonany, że nie można osiągnąć pokoju bez zwycięstwa i bez klęski Niemiec.

„Tylko rozstrzygnięcie militarne może zakończyć wojnę.“

Berno szw., 24. sierpnia. Tel. wł. Według telegramu z Waszyngtonu wyraził się szef amerykańskiego sztabu generalnego o możliwości zakończenia wojny. Szef sztabu generalnego jest zdania, że koniec wojny może nastąpić tylko przez rozstrzygnięcie militarne, które sprowadzi dostateczniе wielka armia amerykańska przetransportowana do Europy. Następnie wskazał na to, że komisyi dla spraw wojskowych oświadczył już, iż jego zdaniem musi być na froncie 80 amerykańskich dywizyi każda po 45.000 ludzi, by przechylić szalę zwycięstwa na stronę koalicyi. Ta cyfra nie została jeszcze dotychczas osiągnięta, gdyż do 1. sierpnia włącznie z transportowanymi obecnie wojskami, ledwie trzecia część tych wojsk do Francyi odeszła. Szef sztabu generalnego twierdzi, że można miesięcznie 250.000 ludzi wysyłać do Francyi, gdyż kontrolor budowy okrętów jest zdania, że może tym transportem dotrzymać kroku. Na przyszłą wiosnę, do którego to czasu — zdaniem szefa sztabu generalnego — wojna się przeciągnie, liczba tego transportu miesięcznego jeszcze się powiększy.

Niemcy protestują w Hiszpanii.

Berlin, 24. sierpnia. BK. Biuro Wolffa: Niemcy energicznie zaprotestowały przeciwko zamysłowi rządu hiszpańskiego, że jeśliby zaszło nowe storpedowanie hiszpańskiego okrętu, wtedy tonaż zatopionego okrętu będzie uzupełniony także wziętą z okrętów niemieckich, przebywających w portach hiszpańskich. Oba rządy rozpoczęły w tej kwestyi rokowania.

Wilson przeciw pokojowi odrębnemu.

Berlin, 24. sierpnia. Tel. wł. »Lokal-Anz.« donosi z Hagi: Korespondent Times telegrafuje z Waszyngtonu: Prezydent Wilson oświadczył, że nie ścierpi rokowań o pokoju odrębnym z Bułgaryum albo z Turcyą, nawet gdyby, co jest prawdopodobnie, doszły go propozycye ze strony sprzymierzeńców w tej sprawie.

Papież i strony walczące.

Berlin, 24. sierpnia. BK. „Germania“ wskazuje na to, że część systematycznej pracy kościoła idzie w kierunku ośmieszenia Watykanu od państw centralnych. Kościół chce w ten sposób wykluczyć papieża jako pośrednika pokojowego oraz uzyskać wpływ na licznych prałatów kuryi. „Germania“ żąda przeto, aby przyszły kongres pokojowy rozwiązał kwestyę rzymską w duchu wolności papieża i zupełnej jego niezależności.

Hymn ku czci Focha.

Berno szw., 23. sierpnia. Tel. wł. „Matin“ pisze: Generalissimus Foch okazał się największym dowódcą, o jakim kościoła mogła wogóle marzyć. Jest on godnym wielkim przeciwnikiem Hindenburga i Ludendorffa. Foch nie tylko ocalił Francyę od powtórnie grożącego mu niebezpieczeństwa, lecz także zniszczył nie tylko strategiczną, ale i polityczną konstelacyę na korzyść koalicyi.

Niemiecki komunikat wieczorny.

Berlin, 24. sierpnia wieczorem: Walki między Scarpą i Sommą. Angielskie ataki na południowy wschód od Arras i w kierunku Bapaume rozbiły się. Na południowy zachód od Bapaume zyskał nieprzyjaciel na wschód od Thiepval. Kilkakrotne ataki angielskie na wschód od Albert aż po Sommę złamały się ze stratami. Między Ailettą i Aisną odparto ataki Francuzów.

Komunikat angielski.

23. sierpnia wieczorem: Podczas nocy wykonaliśmy silne i skuteczne ataki na froncie więcej niż 50 km między Lihons i doliną Mercy. Angielskie, szkockie i australijskie wojska rozwinęły atak na południe od Sommy o godz. 4.45 zrana i zdobyły Pierlewitz, Chignes, Cheignolles oraz lasy między tymi wsiami i między Pipnolles i rzeką. Posuwając się o 3 mile naprzód zabiliśmy mnóstwo nieprzyjaciół i wzięliśmy wielu jeńców. Kilka minut później zaatakowały szkockie bataliony na lewem skrzydle frontu bojowego zdobyły szturmem Gomiecourt, Erwillers, Hamelincourt, Boyelles, Boyry-Becquerelles, wzięły mnóstwo jeńców i szły w ciągu reszty dnia dalej naprzód na wschód od tych miejscowości. W międzyczasie zaatakowały angielskie dywizye na prawej części centrum frontu bojowego pozycye na wschodnim brzegu Ancry i na południowy wschód od Albert aż po wzgórze Grencourt i uzyskaliśmy na tej linii po ciężkich walkach. Odparliśmy kontr-atak na wschód od Grancourt. Około godziny 11. przedpoł. zaatakowali Anglicy na lewem centrum frontu bojowego wzdłuż kolei na północ od Grancourt i zdobyli Achiet le Grand i Bihucourt, oraz wzgórza panujące nad miejscowością Irles. Kontynuowaliśmy nasze ataki w ciągu południa. W ciągu dnia wzięliśmy kilka tysięcy jeńców i zadaliśmy ciężkie straty nieprzyjacielowi.

O kahałach.

Kahały są może najciemniejszym punktem społecznego życia żydowskiego. Obdarzone wszelkimi pozorami autonomii, są one w gruncie rzeczy wszystkiem innem, niż reprezentacyą Żydów, ich potrzeb i żądań. Działalność ich streszcza się w dwóch kierunkach, t. j. w grzebaniu umarłych (cmentarze żydowskie) i kąpaniu żywych (łaźnie rytualne), jakgdyby w tych dwóch czynnościach wyczerpywał się cały ogrom postulatów żydowskich nowoczesnego życia, albo jakgdyby przynajmniej te dwa działy były najwymowniejszymi wyrazami »rytualnej« opieki nad społeczeństwem najczęściej strasznie zaniedbanem i opuszczonem. Nie pojmują one swego zadania, zakreślonego im nawet w szczupłych ramach administracyi państwowej, pomijając bowiem wspomniane już rytualne funkcye grzebania i kąpania, są one przeważnie niewolnemi narzędziami w ręku rozmaitych starostów, używających ich do swych celów bardzo często nawet na niekorzyść samego żydostwa (vide wybory!).

Wojna obecna usunęła niejeden przesąd, niejeden zmurszały filar budowli państwowej runąć musiał pod młotem nowych przekonań i prądów postępowych — czas też, by i społeczeństwo żydowskie się ocknęło i przejęte nowym duchem przystąpiło do reform wewnętrznych, któreby pozwoliło mu iść z postępem czasu, wymogami nowoczesnego życia i rozbudzonych postulatów narodowych. Czas już, by kahały uświadamiały sobie w całej pełni swe szczytne zadanie, które szerokie kręgi zatoczyć może, dając tem podstawę do odrodzenia i kulturalnego renesansu naszego społeczeństwa. Kahały należy przedewszystkiem uświadomić narodowo, aby ich postępki i uchwały były prawdziwym i czystym wyrazem reprezentowanego przez nich odłamu mieszkańców i, aby pojmując należycie swe zadanie, objęły nietylko troskę o umarłych, ale także i o żywych ich współbraci, przyczem rytualna opieka radykalnej powinna uledz rewizyi.

Zadaniem kahałów będzie usunięcie tej niezwykle wielkiej ilości próżniaków, żyjących z powietrza, demoralizujących każde społeczeństwo, następnie uzyskanie większej ilości nauczycieli religii mojżeszowej, stojących na wyżynie swego zadania wobec szkoły i młodzieży, nadto o rabinów oświeconych i rozumnych, którzyby byli jak nasi dawni mędrcy nauczycielami i duszpasterzami swej gminy w idealnem tego słowa znaczeniu.

Nie mam zamiaru w obrębie tego szczupłego artykułu poruszyć wszystkich zadań i obowiązków ciążących na nowoczesnych kahałach — z kompleksu postulatów wyciągnąłem tylko pojedyncze a może jeszcze nie najważniejsze, lecz nie zapominając ciężkiego położenia obecnej chwili, nie zupełnie podatnej może do gruntownych reform, jedną szczególnie ważną rzecz chciałbym podkreślić.

Oto od pewnego czasu z wielu stron podają w kierunku Żydów zarzuty i obwinienia, niekiedy bardzo bolesne i obciążające, bardzo często niesłuszne i niesprawiedliwe, gdyż niektóre sfery, chcąc odwrócić uwagę od siebie, wskazują swymi brudnymi palcami na nasze społeczeństwo (jak ów murzyn, który czarnym palcem na płótnie plamę chciał wywołać), jako jedynie winne wielu nieszczęść i niedomagań. Sytuacya staje się wskutek ciągłych zarzutów tak poważną, że kto wie, czy dużo nie brakuje nam do owych ciemnych lat średniowiecza, kiedy zjawienie się Żyda na ulicy było powodem otwartego szczucia a słowa: hepp, hepp, były hasłem do rozbiorów. Któż w takiej sytuacyi Żydów obroni, kto ujmie się za nimi podkreślając ich obywatelskie i ludzkie stanowisko? czy posłowie żydowscy w parlamencie? Iluż ich jest i czy wszyscy są Żydami? czy w takich wypadkach miło im do żydostwa się przyznawać? A ci, którzy występują, mając za sobą zwartą masę, z którą każdorazowy rząd liczyć się musi, gdy się go odpowiedzialnym za wszelkie ujemne skutki uczyni?

W takiej poważnej sytuacyi tylko kahały, mojem zdaniem, mogą decydujący wpływ wywrzeć. A jedyną do tego drogą jest z o r g a n i z o w a n i e s i ę k a h a ł ó w. Kahały powinny utworzyć organizacyę krajową, na której czele stałyby najwybitniejsze jednostki żydowskie krajowe, uświadomione i niezależne, które za miskę soczewicy (czyli za mimo sympatycznego ogólnie Żydka) nie sprzedały jeszcze swego narodu i łączność z nim jeszcze czują duchową i serdeczną. Wszystkie zaś organizacye poszczególnych krajów austryackich wybrałyby z łona swych delegatów s t a ł ą r e p r e z e n t a c y ę, której p r z e d s t a w i c i e l byłby widomą głową tego dość licznego odłamu społeczeństwa i mógłby swą powagą każde żądanie tyczące jego współbraci poprzeć i stanowczo przeprowadzić. Jestto, mojem zdaniem, gorąca potrzeba chwili i nie powinno się zwlekać z urzeczywistnieniem tego planu, który przed wojną tylko głuchą był wieścią i z niezrozumieniem lub apatyą małomiejskich despotycznych kacyków kahalnych się spotkał. Rozprószenie Żydów jest starem ich nieszczęściem a zarazem powodem ich rozprzężenia i dezorganizacyi: kahały, rozdrabniające je do reszty, rozluźniają łączność, zaprzepaszczając jedność wyznaniową i społeczną. Na to jest jedynym ratunkiem organizacya krajowa i państwowa.

Gdybym jednak się mylił, albo gdyby myśl ta zrealizować się nie dała, to jednak cieszyłbym się, gdyby słowa te szerszą dyskusyę ze stron lepiej poinformowanych na łamach »Nowego Dziennika« wywołały i w ten sposób świeże powiewy wpuściły w duszną atmosferę żydowskich kahałów.

A. S.

Sprawozdanie z obrad Rady partyjnej syonistów galicyjskich.

Dnia 18. b. m. odbyło się we Lwowie zebranie wzmocnionej Rady partyjnej krajowej organizacyi syonistycznej Galicyi. Jawili się delegaci z następujących większych miast kraju: ze Lwowa, Krakowa, Stanisławowa, Tarnopola, Rzeszowa, Jasła, Czortkowa, Gorlic, Sanoka, Złoczowa Stryja i kilku miast pomniejszych. Referent dr. Leon R e i c h omówił w swoim referacie wyczerpująco kwestyę narodowo-politycznych postulatów, w szczególności ze względu na możliwą rewizyę konstytucyi w Austryi i na powstające samodzielne państwa na Wschodzie, gdzie Żydzi żyją w zbitych masach. Referent zajmował się też bliżej polityczną konstelacyą Żydów na wypadek podziału Galicyi i zwrócił się wkońcu do kwestyi rewizyi programu stronnictwa. W tej ostatniej sprawie zabrali też głos do poszczególnych referatów dr. A. K o r k i s, dr. W a l d m a n n i dr. E. S c h m o r a k celem przedstawienia zapatrywań, jakie się wyłoniły w komisyi politycznej.

Po miejscami ożywionej i bezwzględnie rzeczowej dyskusyi, w której przeważna część uczestników zabierała głos, zastrzegła się Rada partyjna stanowczo przeciw temu, aby bez wysłuchania głosu blisko miliona Żydów przygotowano rozstrzygnięcie co do przyszłości Galicyi, i powzięła następujące uchwały:

Syonistyczna Rada partyjna oświadcza, iż w myśl programu bazylejskiego uznaje narodową jedność wszystkich Żydów świata a celem rozwiązania kwestyi żydowskiej w jej całokształcie dąży do osiągnięcia *publiczno-prawnie zagwarantowanej siedziby* dla narodu żydowskiego w Palestynie.

Z uwagi jednak na to, że Żydzi stanowią w krajach rozprószenia społeczność o własnych politycznych i kulturalnych interesach, różną od innych narodów i dążą do utrzymania i wzmocnienia żydostwa także i w dyasporze — uchwala Rada partyjna następujące rezolucye:

I.

Obradująca w dniu 18. sierpnia 1918 we Lwowie Rada partyjna organizacyi syonistycznej w Galicyi konstatuje z oburzeniem, że wszystkie postulaty narodowego żydostwa co do zagwarantowania jego obywatelskich, a w szczególności politycznych i kulturalnych praw, jeszcze dotychczas nie zostały uwzględnione.

II.

Rada partyjna zastrzega się stanowczo przeciw upośledzeniu gospodarczemu ludności żydowskiej w akcyi odbudowy Galicyi i ostrzega równocześnie miarodajne czynniki w ich własnym oraz w interesie porządku państwowego przed dalszem tolerowaniem propagandy antysemickiej, która powoli przechodzi w akty gwałtu i nietylko Żydów prowadzi ku katastrofie, lecz szkodzi także powadze państwa w całym świecie kulturalnym.

III.

Rada partyjna uważa wprowadzenie w ż y c i e narodowej autonomii w Austryi za jedyne wyjście z chaosu ciągłej walki narodowościowej i zaostrzającego się coraz bardziej kryzysu państwowego. W konsekwentnem przeprowadzeniu tego systemu z okazyi przebudowy ustroju państwowego i krajowego żąda Rada partyjna:

Konstytucyjnego uznania narodowości żydowskiej jako publicznej korporacyi, powołanej do wykonywania praw w duchu zagwarantowanego w drodze autonomii narodowo-personalnej prawa samostanowienia i samorządu. Do żydowsko-autonomicznej społeczności należą wszyscy jako Żydzi urodzeni obywatele, o ile nie nastąpiło w pojedyńczym wypadku w drodze ustawy przepisanej wystąpienie z tej społeczności. Do zakresu działania autonomicznej żydowskiej społeczności należą, obok wyznaniowych, przedewszystkiem sprawy żydowskiej kultury, jak sprawy wychowania, szkolnictwo i oświaty ludowej, potem sprawy opieki społecznej, jak i organizacya pracy gospodarczej.

IV.

Z uwagi na to, że wspomniane poprzednio prawa narodowe żydostwa stanowią nieprzedawnione postulaty wszędzie, gdzie Żydzi mieszkają w masach, żąda Rada partyjna od czynników wchodzących w rachubę, w razie przekształcenia państwa — identycznie z żądaniami Żydów, zamieszkałych w nowoutworzonych państwach kresowych na Wschodzie — zagwarantowania autonomicznych praw narodowych.

V.

Rada partyjna aprobuje kroki, przedsięwzięte przez egzekutywę wiedeńską u rządu austryackiego celem uznania narodowości żydowskiej.

Do ostatniego punktu porządku dziennego złożył zast. przew. komitetu wykonawczego dr. S c h m o r a k szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej czynności egzekutywy, które Rada partyjna z uznaniem przyjęła do wiadomości.

Obrady, które pod przewodnictwem dra A. K o r n h ä u s e r a i dra H a u s m a n n a miały bardzo poważny przebieg, trwały od godz. 10. rano do 012. w nocy.

Z pamiętnika cara.

Po abdykacyi. — Z dni niewoli Kiereńskiego.

Drukujemy poniżej we wyciągu dalsze ustępy z pamiętnika cara, ogłoszonego przez rząd bolszewicki w pismach moskiewskich. (Red.)

Carskie Sioło, 11. marca 1917, sobota.

Przed południem przyjąłem B e n k e n d o r f a, od którego dowiedziałem się, że dłuższy czas zostaniemy tutaj. Wiadomość ta sprawia mi przyjemne uczucie. W dalszym ciągu porządkuję i palę listy i papiery. A n a s t a z y a rozchorowała się, ma ból w uszach, zaszkodziła jej i tak udzielił się i tamtym. Od godz. 3. do pół 5 przechadzałem się z Walem D o l g o r u k i m i pracowałem w ogrodzie. Pogoda była nieprzyjemna, wiatr duł, a zimno 2 stopnie. O godz. 6. min. 45 udaliśmy się do kaplicy na nieszpory. —

Aleksy mógł się już teraz kąpać. Poszliśmy do Anny (A. C. Wyrubowa) i Lilly (L. Den), później do innych dzieci.

(Tu następuje szereg notatek pamiętnikarskich, podobnych do powyższej.)

Notatka z 23. marca, w której car pisze o s w e j p o d r ó ż y d o A n g l i i, godna jest szczególniejszej wzmianki. Rząd księcia Lwowa i Kiereńskiego budził go nadzieję szczęśliwego wyjazdu za granicę. Pomiędzy papierami Romanowów znaleziony został list szyfrowany od księcia Lwowa, w którym tenże daje swe zapewnienie co do spokojnego dotarcia do wybrzeży Murmanu. Ten list będzie jeszcze opublikowany. Kiereński zamilczał oczywiście przed ludem i sowietem piotrogradzkim ten układ z carem.

A. KUPRIN.

Demir-Kaja.

(Z legend wschodnich.)

Wiatr ustał. Jak się zdaje wypadnie nocować na morzu. Do brzegu raptem trzydzieści kilometr. Dwumasztowa łódź leniwie przechyla się z boku na bok. Mokre żagle zwinięto.

Biały tuman osłonił łódź. Nie widać ani gwiazd, ani morza, ani nocy. Nie rozpalamy ognia.

Seib-Abty, stary, brudny i bosy »kapitan« czółna cichym, poważnym i pełnym głębi głosem opowiada mi starą historyę, w którą chcę wierzyć całą duszą. Chcę wierzyć, gdyż noc tak strasznie milcząca, gdyż nad nami śpi morze niewidzialne, a my, osłonięci mgłą, płyniemy powoli w jej białych, gęstych kłębach....

•

»Nazywał się Demir-Kaja. Po waszemu znaczy to: Skała Żelazna. Nazywano go tak dlatego, że człowiek tęn nie znał ani litości, ani wstydu, ani bojaźni.

Grasował ze swą bandą w okolicy Stambułu, i w błogosławionej Tessalii, i w górzystej Macedonii, i po niezmiernych, bezkresnych pastwiskach bułgarskich. Dziewięćdziesięciu ludzi padło od jego ręki, w liczbie tej byli starcy, kobiety, dzieci.

Aż razu pewnego otoczyło go w górach potężne wojsko Padyszacha — niech go Allah ma w swojej opiece! — Trzy dni odstrzeliwał się Demir-Kaja, i zgryzał jak wilk przed chmarą psów. O świcie czwartego dnia przebił się przez wojsko wraże, lecz sam jeden. Część jego towarzyszy padła podczas zaciekłego pościgu, reszta poniosła śmierć na wielkim placu publicznym z rąk kata w Stambule.

Poraniony i krwią broczący leżał Demir-Kaja przy ognisku w niedostępnej pieczarze, gdzie ukryli się górscy pasterze. I oto pośród nocy ukazał mu się anioł z mieczem gorejącym i poznał w nim Demir-Kaja zwiastuna śmierci —Azraila, wysłańca niebios i rzekł:

— Niech będzie wola twoja, Allahu! Jam gotów. Ale anioł odezwał się:

— Nie, Demir Kajo! — Twa godzina nie wybiła jeszcze. Słuchajże woli Allaha! A kiedy wstaniesz z łoża śmierci, pójdź, wykop z ziemi swe skarby i wymień je na złoto. A potem skieruj się wprost na wschód i idź dotąd, aż nie ujrzysz skrzyżowania się siedmiu dróg: tam wybuduj dom z przewiewnymi pokojami, z czystą wodą w fontannach, z szerokiemi sofami, z jadłem i napojem dla wędrowców, z wonną kawą oraz odurzającą nargilą dla zmęczonych. Zapraszaj wszystkich ku sobie, kto będzie szedł i jechał obok, i usługuj im niby ostatni niewolnik. Niech dom twój — będzie ich domem, złoto twe — ich złotem, krzątanie się twe — ich wytchnieniem. I oto wiedz, że nadejdzie czas, kiedy Allah zapomni o grzechach twoich i wybaczy krew swoich dzieci....

Wtedy Demir-Kaja zapytał:

— Jakiż znak da mi Allah, że mi grzechy wybacza?

Anioł zaś rzekł:

— Z ogniska, co tli się tuż obok, weź ogorzałą głównię, pokrytą popiołem i wetknij w ziemię. A kiedy martwe drzewo pokryje się korą, puści listki i zakwitnie, — wiedz, że nadszedł czas twego wyzwolenia.

Od tej chwili minęło lat dwadzieścia. Na całą krainę Padyszacha — niech go Allah ma w swojej opiece! — sławną była kawiarnia przy skrzyżowaniu się siedmiu dróg między Geddi a Smyrną. Żebrak wychodził z niej z rupiami w torbie podróżnej, głodny — nakarmionym do syta, zmęczony — orzeźwionym, ranny — wyleczonym....

Przez dwadzieścia lat, przez dwadzieścia lat długich, patrzył co dnia Demir-Kaja na cudowny kawał drzewa, wkopany na dziedzińcu, ale drzewo pozostało czarnem i martwem. Zgasły ostre oczy u Demir-Kaji, zgarbiła się jego mocarna postać i włosy na głowie zbielały, niby skrzydła anioła Azraila.

Aż oto razu pewnego o świcie usłyszał Demir-Kaja tętent koński, wybiegł na drogę, i ujrzał jeźdźca, który pędził na koniu zdyszanym. Rzucił się ku niemu Demir-Kaja, porwał konia za uzdę i począł błagać jeźdźca:

— O, bracie mój! Wejdź w moje progi! Odśwież twarz swą zimną wodą z fontanny, pokrzep się jadłem i napojem, osłódź swe usta przesłodką wonią kaljanu!

Ale jeździec krzyknął ze złością:

— Puść mnie starcze, puść!

I splunął jeździec w twarz Demir-Kaji i uderzył go rękojeścią bata po głowie i pomknął dalej. Wtedy wybuchła w starym Demir-Kaji rozbójnicza krew dawna! Podniósł z ziemi ciężki głaz i cisnął go w stronę jeźdźca! Zachwiał się jeździec na siodle, chwycił za głowę i padł na ziemię z druzgotaną czaszką.

Przerażony swym uczynkiem pobiegł ku niemu Demir-Kaja i pochylił z bólem w sercu

23. marca, czwartek.

(Kiereński usiłuje swobodę zaaresztowanego cara ukrócić, i powołuje się przytem na uchwały sowjetów deputatów robotniczych i żołnierskich.)

27. marca, poniedziałek.

Po nabożeństwie przyszedł Kiereński i prosił, byśmy się tak często razem nie schodzili; ale wolno nam także przebywać razem z dziećmi. Kiereński wystąpił z tem żądaniem podobno, by uspokoić sowjet deputowanych robotniczych i żołnierskich. By uniknąć gwałtów brutalnych, trzeba się było podporządkować temu rozporządzeniu. Poszedłem z Tatjaną na spacer. Olga znów dziś w łóżku, gardło ją boli. Inni są zdrowi. O godz. 9. min. 45 udałem się do mego pokoju. Tatjana zaś pozostała u mnie do godz. 10-tej. Później czytałem trochę, wypiłem herbatę, skąpałem się i poszedłem spać.

7. kwietnia, piątek.

Pogoda piękniejsza i cieplej.

Rano długo spacerowałem, tak ładnie było. Podczas dnia pracowałem wraz z Tatjaną i Aleksym. Twarze żołnierzy i ich niedbałe zachowanie się działały na każdym wstrętne wrażenie.

Czytałem wiele.

18. kwietnia, wtorek.

Zagranicą jest dzisiaj — 1. maja. Dlatego postanowili nasi kołysze uczcić ten dzień procesyami ulicznemi z kapelami muzycznemi i sztandarami czerwonymi. Prawdopodobnie przyszli też do naszego parku i przynieśli wieńce na groby.

Aura prawie pogorszyła się podczas tej uroczystości — począł padać gęsty, mokry śnieg. O godz. kwadr. na 4. gdy się wszystko skończyło, a słońce ukazało, wyszedłem na spacer. Z Tatjaną pracowałem 1½ godziny. Wieczorem rozpocząłem odczytywać dzieciom »A millionaire girl.«

3. czerwca, sobota.

Po herbacie porannej przyjechał antem niespodzianie z miasta Kiereński. Nie długo u mnie pozostał; prosił mnie, bym przysłał komisyi śledczej jakiekolwiek dokumenty lub listy, odnoszące się do polityki wewnętrznej.

Po spacerze aż do śniadania pomagałem Kobylińscemu wyszukać te papiery.

Obcinałem pnie drzew na pierwszym placu. Podczas tego zdarzył się wypadek z karabinkiem Aljoszy; bawił się nim na wysepce; żołnierze spacerujący w parku widzieli to, i poprosili oficera jakiegoś, by mu go odebrał; zanieśli później na odwach. Później wykazało się, że posłano go z jakiegoś powodu do ratusza. Ładni to oficerowie, nie mający odwagi, odmówić czegoś szeregowcom!

9. lipca, piątek.

Już prawie trzy miesiące upłynęły od czasu powrotu z Mohilewa, od czasu, kiedy życie zamknięto nam tutaj na areszt. Ciężko jest, być bez wiadomości od drogiej mateczki. Zresztą jest mi wszystko najzupełniej obojętnem.

3. lipca, poniedziałek.

Stosunkowo chłodno dzisiaj. Dzień upłynął jak zwykle, lecz przed obiadem przyszła dobra wiadomość o rozpoczętej ofensywie na południowo-zachodnim froncie. Po dwudniowym przygotowaniu artyleryjskiem przełamały nasze wojska w kierunku na Złoczów stanowiska nieprzyjacielskie i wzięły do niewoli 170 oficerów i 10.000 żołnierzy i zdobyły 6 armat i 24 karabinów maszynowych. Dzięki Ci, Panie! W dobrej godzinie użyczył nam tego Bóg! Zupełnie odmienionym byłem po tej radosnej wiadomości!

Poniedziałek, 9 lipca.

Śliczny dzień. Nasz dobry komendant, pułkownik Kobyliński, prosił mnie, abym wobec obcych nie podawał ręki oficerom i nie pozdrawiał żołnierzy. Uczyniłem to bowiem kilka razy, ale ci mi nie odpowiedzieli.

21. lipca, sobota.

Piękny, gorący dzień. Byłem w parku z Tatjaną i Maryą. Pracowałem. Wczoraj i dziś zachowywały się posterunki 1. i 4. pułku strzelców bardzo porządnie i nie patrolowały po parku podczas naszej przechadzki. W składzie rządu zaszły zmiany. Ustąpił ks. Lwow, a Kiereński zostanie prezydentem ministrów, równocześnie ministrem wojny i marynarki i do tego kierownikiem ministeryum handlu. W chwili obecnej jest on stanowczo na swoim posterunku; im większą będzie miał potęgę, tem będzie lepiej.

24. lipca, wtorek.

Rano spacerowałem z Aleksejewem. Gdy wróciłem, dowiedziałem się o przybyciu Kiereńskiego. Podczas rozmowy wyłuszczał mi konieczność prawdopodobnego wyjazdu na południe, z powodu tego, że Carskie Sioło leży za blisko burzliwej stolicy. Imieniny Olgi. Dlatego poszliśmy na nabożeństwo. Po śniadaniu dobrze mi się pracowało. Czytałem trzecią część trylogii Mereżkowskiego »Piotr« (car ma na myśli trylogię składającą się z »Juliana Apostaty«, »Leonarda da Vinci« i »Piotra i Aleksego«). Dobrze pisana, robi jednak przykre wrażenie.

27. lipca, czwartek.

W ostatnich dniach złe wiadomości z południowo-zachodniego frontu. Po naszej ofensywie w okolicach Halicza wiele oddziałów, zgangrenowanych zupełnie przez podłe, defetystyczne teorye, nietylko że nie usłuchało rozkazów do natarcia, lecz z niektórych punktów cofnęło się, mimo braku nacisku nieprzyjacielskiego. Tę okoliczność pomyślną wyzyskali Niemcy i Austryacy, i wcale niewielkimi siłami uczynili wyłom w południowej Galicyi, który zmusił cały front galicyjski do cofnięcia się na Wschód. Po prostu hańba i rozpacz. Dzisiaj wreszcie ogłosił rząd prowizoryczny, że wobec przychwytanych na placu boju zdrajców zastosowaną będzie kara śmierci. Żeby tylko to rozporządzenie nie było spóźnionem. Szary, parny dzień. Pracowałem znowu na zrębowisku. Ściąłem trzy drzewa, a dwa wywrócone rozpiłowałem. Poczynam cichcem pakować rzeczy i książki.

Sytuacya strategiczna na Zachodzie.

Wczorajszy komunikat niemiecki określa atak angielski z 22. b. m. na równinie po obu stronach gościńca Bray-sur-Somme—Albert jako nieudały, jako nierozwiniętą próbę przełamania frontu. Ze sprawozdania angielskiego jednakowoż wynika, że miasto Albert zostało napowrót przez Anglików zdobyte. Zresztą potwierdza także komunikat angielski, że Niemcom udał się kontratak między Moyenneville i Miraumont. Nie zmienia jednak faktu, że Niemcy i na tej części frontu są w defenzywie, podobnie jak na odcinku francuskim opuścili Lassigny i cofnęli się poza Ailettę.

Wobec tych wypadków zauważa referent wojskowy »Arb. Ztg.«: Faktem jest, że odwrót ten, jakkolwiek wykonany z rozkazu i dobrowolnie, oznacza cofnięcie się na silne stanowiska obronne. Idzie przedewszystkiem o to, że rzeki są najsilniejszą ochroną przed atakami tanków. Elastyczna obrona Niemców opiera się na tej myśli zasadniczej, że kwestya straty terenu jest stosunkowo mniej ważną i że nie należy się liczyć z względami t. zw. moralnymi i że nieraz należy wojska tak daleko wycofać, aż odszuka się dogodniejsze stanowisko obronne. Ogólne wrażenie jest więc takie, że Niemcy dziś znajdują się w defenzywie. A więc wzięli na się tę samą rolę, co w latach 1915, 1916 i 1917 i z tych samych powodów. Wtedy przyczyną było rozdzielenie wojsk niemieckich na Zachodzie i Wschodzie, które dawało nieprzyjaciołom przewagę na Zachodzie, dziś zaś stanowi tę przyczynę powiększenie się amerykańskich sił pomocniczych, które przywróciło równowagę jednakowo silnych przeciwników.

Z DNIA.

— **Wynagrodzenie Japonii.** Bern szw. W artykule wstępnym pod napisem: »Na Wschodzie słońce wschodzi!« donosi »Zür. Morgenztg.«, że koalicya miała przyrzec Japonii za jej usługi trzy wielkie wyspy sundajskie: Borneo, Java, Celebes. Sumatra ma zostać przy Holandyi. O ileby się wiadomość ta sprawdziła, posiadłości kolonialne Holandyi byłyby bardzo zagrożone.

— **Rokowania bolszewików z koalicyą?** Sztokholm. »Krasnoje Znamja« donosi, iż Radek przebywał w tajnej misyi w Wołogdzie, gdzie prowadził rokowania z zastępcami koalicyi, aby za cenę wstrzymania dalszego pochodu koalicyi przeciw Rosyi sprowadzić kompromis między rządem bolszewickim a koalicyą. Radek już wrócił i złożył rządowi sowjetów sprawozdanie o rezultacie rokowań. O całej sprawie zachowuje się ścisłą tajemnicę. Pismom zakazano o tem pisać.

— **Walka o tunele.** »Prawda« donosi, że tunele na płd.-zach. wybrzeżu jeziora bajkalskiego wpadły niezniszczone w ręce wojsk rządu syberyjskiego. Według »Sibirskaja Rjetsch« znajdują się tunele części wschodniej w rękach bolszewików.

— **Powstanie Białej Gwardyi w Moskwie.** »Izwestija« donosi: Nadzwyczajna komisya jest w posiadaniu wiadomości o planowanem na najbliższy czas powstaniu białych gwardzistów w Moskwie. Nadzwyczajna komisya wzywa robotników do czujności i doniesienia o każdym podejrzanym wypadku.

— **Ameryka otwiera bramy uchodźcom wojennym.** Waszyngton. Reuter. Wilson donosi kongresowi, że ma zamiar znieść ustawę emigracyjną dla uchodźców wojennych aż do upływu pół roku po wojnie. Uchwała ta zawiera plan wpuszczenia do Ameryki 1800 serbskich uchodźców, z włączeniem 500 dzieci, które się znajdują obecnie w Rosyi. Wilson uzasadnia tę uchwałę względami ludzkości.

— **Antysemicki legion polski we Francyi.** Berlin. »Lokalanzeiger« donosi z Kopenhagi: Paryski »Humanité« donosi, że legion polski w Francyi ma wybitny charakter antysemicki. Żydowskich ochotników nie przyjmuje się. Z Żydami, którzy już wstąpili, źle się obchodzą i nie dopuszczają ich do awansu oficerskiego.

KRONIKA.

Kraków, 25. sierpnia.

— **Przyjazd ks. Radziwiłła do Krakowa.** Wczoraj o godz. 6-ej rano przyjechał ks. Janusz Radziwiłł z Wiednia do Krakowa w towarzystwie p. Tytusa Filipowicza. Ks. Radziwiłł zamieszkał u siostry swej Franciszkowej hr. Potockiej. Jutro rozpocznie oficyalne konferencye polityczne z polskimi politykami.

— **Podróże ministrów do Galicyi.** Minister robót publicznych v. Homann, minister skarbu Dr. Wimmer i minister Dr. Gałecki wyjeżdżają w niedzielę dnia 25. b. m. wieczorem do Krakowa, by stamtąd objechać Galicyę, częścią koleją, częścią samochodem. W poniedziałek dnia 26. rano będą zbadane najbardziej zniszczone gminy okolicy twierdzy krakowskiej, popołudniu zwiedzą ministrowie linię Dunajca włącznie z Gorlicami, skąd udadzą się następnie do Brodów i zwiedzą zniszczone miejscowości wschodniej Galicyi.

Ponieważ rząd ma zamiar, akcyę odbudowy kraju wedle możności intenzywniej naprzód popchnąć, tedy zadaniem podróży tej ma być zebranie danych na miejscu. Wielki nacisk będzie położony też na poznanie życzeń i enuncyacyi wszystkich zainteres. czynników. Dlatego też będą przyjmowali przedstawiciele rządu reprezentantów ludności, by od nich dowiedzić się o postulatach tejże.

Stan aprowizacyi miasta.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi aprowizacyjnej wspólnie z Miejską Radą gospodarczą pod przewodnictwem Wiceprezydenta miasta, radcy Dworu p. Sarego.

Na wstępie złożył przewodniczący sprawozdanie o zaopatrzeniu Krakowa w węgiel. Obecnie przychodzi do Krakowa zaledwie 1/3 część węgla z czasów normalnych. Prezydyum miasta dołożyło wszelkich starań, aby podnieść kontyngent przeznaczony dla Krakowa i umożliwić ludności lepsze zaopatrzenie na zimę. Równocześnie wdrożono starania o sprowadzenie większej ilości brykietów i drzewa opałowego.

W sprawie przypędu bydła do Krakowa przedstawił stan radca Dr. Rachwalski stwierdzając, że przypęd ten jest nadal niedostateczny. W wykonaniu poprzednich uchwał m. Rady gospodarczej przygotowano już jatkę na wyrąb mięsa koszernego. Jatki na sprzedaż wędlin koszernych nie można jeszcze przygotować z powodu technicznych trudności wyrobu.

W sprawie jatek gminnych zabierali głos rm. pp. Wajda i Dr. Rafał Landau zarzucając, że gmina mimo szczupłego spędu bydła czasem sprzedaje bydło, zamiast je bić i mięso z niego wysprzedawać. Sprawę tę polecono zbadać i zdać z niej sprawozdanie na najbliższem posiedzeniu.

Obszernie poruszano sprawę jakości sprzedawanego w sklepach miejskich chleba, podnosząc w tej sprawie rozliczne zarzuty. Niebawem, gdy rząd przydzieli znowu w pełnej mierze mąkę, nastąpi rejonowanie sprzedaży i przydział do piekarń konsumentów według swobodnego wyboru.

Poseł Dr. Bobrowski domagał się bezzwłocznego zwołania wybranej Komisyi dla założenia prowizorycznej piekarni gminnej.

Z kolei omawiano sprawę dostawy do Krakowa ziemniaków, co do której radca Dr. Wydro złożył wyczerpujące sprawozdanie. Dostawa nowych ziemniaków już się urzeczywistnia.

Członek M. Rady gospodarczej p. Heleksa uzasadnił w obszerniejszym wywodzie następującą rezolucyę, którą uchwalono: Miejska Rada gospodarcza ponownie wzywa Prezydyum miasta, aby spowodowało Rząd krajowy i Starostwo krakowskie, podgórskie i wielickie do uwzględnienia wyjątkowych okoliczności i stosunków, w jakich mieszkańcy Krakowa żyją i nierobienia trudności tym, którzy z Królestwa Polskiego sprowadzają artykuły spożywcze w celu wyżywienia siebie i swych rodzin zwłaszcza, że administracya państwowa od szeregu miesięcy nie dostarcza tych artykułów ludności.

Członek M. Rady gospodarczej p. Kluczka podniósł wielkie uciążenie instytucyi przyjmujących od członków bony na artykuły żywności z tego powodu, że Kasa miejska od dłuższego czasu nie wypłaca należytości za bony, samemu związ-

---

— O, bracie mój! Ja cię zabiłem!

Ale konający rzekł:

— Nie, tyś mnie nie zabił, ale ręka Allaha! Słuchajże! Paszą naszego wilajetu jest człek okrutny, chciwy i nieprawdziwy. Druhowie moi uplanowali nań spisek. Ale ja dałem się znęcić suta nagrodą. Zamierzyłem więc zdradzić ich. I oto, kiedym umknął na tym koniu z doniesieniem o spisku, zatrzymał mnie głaz w drodze, twoją ręką rzucony. Tak, Allah. Niech będzie imię jego święte Żegnaj!

Przejęty goryczą wrócił Demir-Kaja na swój dziedziniec. Z rozpaczą w oczach spojrzał w tę stronę, kędy codzień zatrzymywał się jego wzrok — na czarną, ogorzałą głownię. I nagle — o, cudzie! — ujrzał, jak w jego oczach martwe drzewo poczyna puszczać pędy, pokrywać się pąkami, stroić się w zieleń i rozkwitać różowemi kwiatkami....

Wtedy padł na kolana Demir-Kaja i zapłakał z radości, albowiem zrozumiał, że wielki i sprawiedliwy Allah w niezgłębionej mądrości swojej darował mu udziele[illegible] ofiar niewinnych — za śmierć jednego zdrajcy!

Tłom. J. M.

„Der Jude."

Leży przedemną drugi rocznik »Der Jude«.[1]) Będzie to na zawsze wielką zasługą Marcina Bubera, że podczas wojny, nie pomny zdania »inter arma silent musae«, wśród szczęku oręża i huku dział zabrał się do pokojowego dzieła, stworzenia poważnego na intelektualne siły narodu działającego miesięcznika.

Przedsięwzięcie to wydawało się śmiałem. Rosyjska publiczność odcięta, nasza młodzież w polu, starsi na wędrówce lub pod inwazyą. Świat cały rozdarty na dwa wzajemnie zwalczające się obozy, ludzie cierpiący, stroskani, walka o byt straszna — a oto powstaje w Heppenheim an der Bergstrasse młody człowiek i jakby z innego świata wzywa ludzi do pracy nad pogłębieniem problemu żydowskiego. Apel znajduje odgłos. I współpracowników się grono znalazło i liczne się rzesze czytelników zgłosiły. I zasilają pismo ludzie »Hinterlandu« ale i myślą o niem żołnierze na froncie. Tam ma Buber szereg rzetelnych, stałych współpracowników, tu ma tysiące wytrwałych, namiętnych czytelników.

•

Wybija się w drugim tomie tak i w poprzednim silna postać redaktora.[2]) Uczony i mistyk, artysta i kaznodzieja, liryk i dyalektyk, etyk i esteta, znawca przeszłości, wyznawca nowej wiary w przyszłość — mówi do nas w swój sposób. Porusza wielkie tematy życia politycznego narodu (»Unser Nationalismus«, »Ein politischer Faktor«, »Der Preis«, »Die Eroberung Palästinas«), sięga się do mistycznej przeszłości (»Chassidisches«, »Zwei Geschichten vom Rabbiner«, »Eine chassidische Predigt«), analizuje duszę współczesnego twórcy żydowskiego (»Franz Werfel«).

»Unser Blick hat das Heilige und das Schändliche mit der gleichen Klarheit zu erfassen, unser Wort beides mit der gleichen Redlichkeit zu melden«.[3])

I to, co chlubne i to, co sromotne w narodzie, stara się ten rocznik objąć, o jednem i drugiem chce donosić publiczności. A więc widzimy budzący się z tysiącletniego letargu naród i czujemy walkę z nim walecznych jego żywiołów. Problemom naszego nacyonalizmu zajmuje się Buber. Na tle rewolucyi rosyjskiej bada wzajemny stosunek wolności i żydostwa do siebie i zaznacza, że pojęcia te się uzupełniają. Jedno tylko obok drugiego, przy drugiem, z drugiem istnieć może, same, zizolowane działać nie stworzą, skombinowane i zjednoczone prowadzą nas na wyżyny.

W uwagach swoich o znaczeniu pierwszego kongresu[4]) cofa się Buber o dwadzieścia lat wstecz i konstatuje, że polityka, którą stworzył syonizm, jest »Die Politik Freimuts und nicht des Misstrauens, der Offenheit und nicht des Hinterhalts, der Direktheit und nicht der Intrige«. Ta, i tylko ta, prowadzi do wysokich celów żydostwa i ludzkości i jej, i tylko jej, rokuje powodzenie i tę metodę przypisuje współczesnemu syonizmowi, o ile chce zaważyć na szali w dziejach. Jasno i wyraźnie, silnie i stanowczo oświadcza się Buber w sprawie zamknięcia granicy niemieckiej dla Żydów wschodnich. Sprawa ta i dziś jest niestety bardzo aktualną. W odnośnym artykule[5]) każdy współczesny Żyd z zainteresowaniem przeczyta płynące z godności osobistej i dumy narodowej słowa autora.

•

Około Bubera gromadzi się szereg dzielnych pisarzy żydowskich doby współczesnej, starych i młodych.

Starzy — Edward Bernstein, Jerzy Brandes, zajmują stanowisko w sprawie żydowskiej. Jeszcze ono nas nie zadowalnia, ale znak czasu już w tem widzimy, że ludzie tego pokroju uważają za swój obowiązek wypowiedzieć się o swojem żydostwie.

Ojciec »rewizyonizmu«, Bernstein, jeden z rzetelnych, szczerych prągonów socyalizmu, który idei życie swe poświęcił, w każdym calu charakter, nie epigoniczny oportunista, pan idei, nie jej pasożyt, zabiera głos. Wszędzie czuć siłę nawet i wówczas, gdy błądzi; zawsze jest szczery i tam, gdzie na manowiec schodzi. W starych latach [illegible] widzie i swój stosunek do narodu, z którego wyszedł i do którego powoli wraca. Czuć, że [illegible] mienie go — starca ruszyło. Jego epigoniczni [illegible] warzysze dwie znają drogi, której im idea [illegible] »ideał« wskazuje odnośnie do żydostwa. Udawać, że się wcale z niego nie wyszło — a jeżeli, to uchodzi wyrzec się go. Wyparcie się żydostwa bardzo jest słabem w okresie przedwyborczym; po akcie wyborczym objawia się ono stanowczo silnie.

Stary Bernstein chciałby wedle danej mu rzetelności wobec siebie i innych, znaleźć drogę powrotną do żydostwa, z którego wyszedł. Ze wzruszeniem czytamy jego wspomnienia dość[6])

Nestor krytyki współczesnej, Brandes, który jak stary Ulisses o sobie słusznie powiedzieć może, że wiele siedlisk ludzi poznał i w ich duszę [illegible]

---

[1]) »Der Jude.« Eine Monatsschrift. Zweiter Jahrgang 1917—1918. R. Löwit. Verlag. Berlin. Wien.

[2]) Vide mnie krytykę pierwszych zeszytów [illegible]

[3]) »Unser Nationalismus«, zeszyt 1/2, str. 1.

[4]) »Ein politischer Faktor«, zeszyt 5/6, str. 291

[6]) »Wie ich als Jude in der Diaspora aufwuchs[illegible]

kowi kolejarzy »Solidarność« należy się już około 50.000 koron za bony.

Przewodniczący wyjaśnił, że dotąd nie nadeszła przeznaczona na ten cel subwencya rządowa ani za lipiec ani z sierpień, lecz pieniądze wedle wiadomości otrzymanej z Namiestnictwa mają już być asygnowane i niebawem nadejdą. W sprawie tej odnosi się Prezydyum miasta od kilku dni do Namiestnictwa.

Z kolei rozwinęła się dyskusya nad sprawą dostawy mleka dla niemowląt przez instytucyę Kropla mleka, przyczem wyjaśnień udzielał wiceprezydent m. inż. Rolle.

Radca m. Rr. Rafał Landau domagał się wydatniejszego subwencyonowania powyższej instytucyi.

W sprawie zaopatrzenia miasta w drzewo udzielał zadawalniających wyjaśnień Dr. Wydro.

Radca m. p. Miedniak domagał się zaopatrzenia w roku bieżącym w ziemniaki restauracyi i hoteli. W końcu przedstawił st. radca Magistratu p. Buczkowski sprawę założenia w Krakowie fabryki wyrębu i wyrobów mięsa końskiego, o co stara się Spółka z ograniczoną poręką pod firmą: Polski Związek kupców i producentów bydła i nierogacizny. Miejska Rada gospodarcza oświadczyła się za założeniem podobnej fabryki, zastrzegając się przeciw umieszczenie fabryki w lokalu przy ul. Floryańskiej.

— **Miejskie Biuro aprowizacyjne** zawiadamia, że w nadchodzącym tygodniu będą wydawały chleb sklepy miejskie w dotychczasowej racyi i cenie na odcinki chlebowe karty kontrolnej.

Na odcinki mączne otrzymają konsumenci w sklepach miejskich po 25 dkg **mąki białej na osobę w cenie 2 K 80 h za kg.**

— **Zapomogi dla urzędników państwowych.** Urzędnicy państwowi, oraz ich rodziny byli dotychczas wyłączeni od przeprowadzonej przez C. O. G. akcyi zapomogowej z powodu szkód, poniesionych w ruchomościach wskutek wydarzeń wojennych. Jak się obecnie dowiadujemy ze sfer poinformowanych, dzięki staraniom prezydenta C. O. G. p. Herbsta, popartych gorliwie przez radcę Neumanna z ministerstwa Galicyi, interesowane ministerstwa zgodziły się zasadniczo na załatwienie sprawy tej przychylnie w myśl życzeń urzędników. — Wobec tego w najbliższej przyszłości, skoro tylko załatwienie oficyalne dojdzie do wiadomości namiestnictwa C. O. G., powstanie przy C. O. G., specyalny departament dla spraw zapomogowych urzędników. — Wobec tego w najbliższej natychmiast drogą prasy zostanie podane do wiadomości ogółu. Zanim to nastąpi, wszelkie zgłoszenia, tudzież osobiste interwencye interesowanych, połączone wielokrotnie z kosztami i uciążliwemi podróżami, muszą pozostać bez załatwienia aż do wyżej zapowiedzianego rozstrzygnięcia.

— **Jatka z tanim mięsem koszernem** ma, jak nas informują, wreszcie, powstać z końcem przyszłego tygodnia.

— **Deputacya Izr. Rady wyznaniowej u ministra Galeckiego.** Z miarodajnej strony donoszą nam: U ministra Galeckiego zjawiła się m. i. deputacya krak Rady wyzn złożona z wiceprezydenta Dra Rafała Landaua i członka R. W. Józefa Goldstoffa. Deputacya zwróciła ministrowi uwagę na nowo utworzony Krajowy Związek Izr. gmin wyznaniowych w Galicyi, którego celem jest strzeżenie praw i interesów gmin wyznaniowych do Związku należących — pod względem religijnym, kulturalnym, społecznym i prawnym. W najbliższym czasie ma się odbyć konferencya gmin wyznaniowych, która się zajmie sformułowaniem żądań. Dr. Landau prosił o poparcie tego związku, poczem wspomniał o ciężkiem finansowem położeniu gmin wyznaniowych, wywołanem wojną, jakoteż o opiece społecznej, podjętej dla Żydów, dotkniętych klęską wojny, w szczególności dla żyd. sierot wojennych. — P. minister podziękował za powitanie, zgotowane mu przez Radę wyznaniową, poczem informował się o celach i zadaniach nowo utworzonego Związku. Wkońcu oświadczył min. Galecki, żeż gminy wyznaniowe mogą liczyć na jego gorące poparcie.

— **Aresztowanie bandyty.** Policya aresztowała w podrzędnej kawiarence na Półwsiu Zwierzynieckiem 20-o letniego Stefana Mikruta, który założył bandycką spółkę z ograniczoną poręką w celu okradania pociągów kolejowych, zawierających »własność prywatną«. Przy aresztowanym znaleziono duży rewolwer systemu Mausera naładowany dziesięciu nabojami, oraz większą ilość naboi.

— **Tajemnicze morderstwo.** Wczoraj nad ranem koło Zabierzowa przebili niewyśledzeni dotychczas sprawcy ostrem narzędziem żołnierza, eskortującego pociąg No. 167, zdążający z Krakowa w kierunku Trzebini, chcąc pociąg pozbawiony eskorty ograbić. Zamordowanego żołnierza przewieziono do Krakowa. Dochodzenia za sprawcami morderstwa w toku.

— **Policya skonfiskowała** u pewnego szynkarza przy ul. Siennej 40 kg. tytoniu.

— **Nieudałe samobójstwo.** Wczoraj o godz. 8 i pół rano wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Barską 43 do Maryi Starnidek, któraw zamiarze samobójczym wypiła flaszkę lyzolu. Po wypompowaniu żołądka przewieziono desperatkę do szpitala św. Łazarza.

— **Mundantki na zebraniu**, odbytem dnia 19. b. m. w lokalu Związku urzędników i Urzędniczek prywatnych, uchwaliły treść memoryału do Izby adwokackiej i notaryalnej z następującymi postulatami:

1. ustalenia minimum płacy zasadniczej, a mianowicie:
 a) dla początkujących 150 kor.,
 b) po 6-ciu miesiącach pracy w kancelaryach adwokackich 200 kor.,
 c) po roku pracy w kancelaryach adwok. 250 kor.,
 d) po trzech latach pracy w kancelaryach adwokackich 350 kor.,
 e) po pięciu latach pracy w kancelaryach adwokackich 450 kor.

2. Przyznania dodatku drożyźnianego dla wszystkich mundantek bez względu na wysokość pobieranej płacy zasadniczej miesięcznie 100 kor.

3. Przyznanie specyalnego dodatku na obuwie dla mundantek używanych do załatwienia interesów poza biurem (w sądach, na pocztach itp.) we wysokości miesięcznie 50 kor.

4. Ustalenie obowiązkowego czasu pracy na 6 godzin dziennie.

5. Zupełnego zwolnienia od pracy w niedzielę i święta.

6. Oddzielnego wynagrodzenia za roboty wykonywane w godzinach pozaobowiązkowych, a to w stosunku:
 a) 1 godzina pracy pozaobowiązkowej w dzień powszedni — 1½ godzinom pracy obowiązkowych,
 b) 1 godzina pracy w niedziele i święta — 2 godzinom pracy w godzinach pozaobowiązkowych.

Przy obliczeniu wynagrodzenia za pracę w godzinach nadobowiązkowych bierze się pod uwagę pensyę zasadniczą — dodatek drożyźniany.

7. Przyznanie 4-tygodniowego urlopu płatnego po jednym roku pracy.

8. Opłacania przez pp. Pracodawców podatku osobisto-dochodowego, premii za ubezpieczenia emerytalne, oraz Kasy chorych.

9. Zaniechanie jakichkolwiek prześladowań za obecną akcyę.

10. Uznanie Związku Urzędników i Urzędniczek prywatnych za prawomocną reprezentacyę ogółu mundantek.

11. Uznanie biura pośrednictwa Pracy przy Związku urzędników prywatnych za jedyną instytucyę uprawnioną do zawierania kontraktu pracy z mundantkami.

12. Normy niniejsze wchodzą w życie z dniem 1. września 1918.

Postanowiono jednogłośnie czekać na załatwienie memoryału do dnia 1. września b. r. Na wypadek, gdyby odpowiedź — pomimo rzeczywiście skromnych jak na dzisiejsze czasy żądań — była nieprzychylna, uchwalono zawiesić pracę.

Obecni na zebraniu reprezentanci kandydatów adwokackich odczytali uchwałę powziętą na ogólnem zebraniu kandydatów adwokackich, odbytem dnia 16. b. m. solidaryzująca się najzupełniej z akcyą mundantek i postanawiają w razie dojścia do strejku mundantek, solidarne porzucenie pracy także przez kandydatów adwokackich.

Kierownictwo całej akcyi i zastępowanie przy pertraktacyach z Izbą adwokacką i notaryalną, powierzyła zgromadzenia jednomyślnie Związkowi Urzędników i Urzędniczek prywatnych.

Mimo sezonu urlopów było obecnych na zebraniu 82 mundantek. Niektóre jeszcze przed wyjazdem na urlop zgłosiły swoje przystąpienie do akcyi. Śmiało można stwierdzić, iż akcya w obecnej już chwili obejmuje najmniej 80 proc. ogółu mundantek, a rozszerzenie jej na całą resztę jest prawie pewne.

Wybrana na zgromadzeniu Komisya mundantek urzęduje codziennie od godz. 7—8 i pół wieczór w lokalu Związku Urzędników i Urzędniczek prywatnych, Kraków, ul. Sławkowska l. 6, I. piętro.

Repertuar:

Niedziela, 25. sierpnia popoł. »Uprowadzenie z seraju« Mozarta wieczór »Trubadur« Verdiego.

Z kraju.

— **Stowarzyszenie spożywcze »Konsum« w Leżajsku** uprasza wszystkie konsumy żydowskie o zapodanie swych adresów, a to celem propagandy poruszonej w »Nowym Dzienniku« myśli zorganizowania wszystkich konsumów żydowskich w Galicyi jak i celem wzajemnych informacyi co do źródeł zakupna względnie ułatwienia w zakupnie towarów.

— **Tłumacz. Miasto nasze ucierpiało** wiele z powodu licznych inwazyi nieprzyjacielskich. Niema prawie domu, któryby nie został uszkodzony. Na każdym kroku widać niekształtne lub zamurowane okna, nieforemne drzwi i t. d. Ludzie bogatsi naprawili sobie swe domy własnym kosztem. Niezrozumiałą jest rzeczą, dlaczego ekspozytura budowlana C. O. G. nie zabiera się wreszcie do naprawy domów warstw mniej zamożnych. Słyszymy ciągle o odbudowaniu wsi — a co będzie z miastami i miasteczkami? Doszło do tego, że uważa się za szczęśliwca tego, kto dostanie drzwi lub okna. Stosunki te powinny ulec radykalnej poprawie.

Przed kilku dniami obwieszczono tutaj zakaz namiestnictwa co do nabywania zboża. Zakaz ten grozi kupującym 6-miesięcznym resztem. Bardzo pięknie — ale skoro na kartki nie dostajemy mąki już od pół roku, to z czego żyć?...

— **Krynica.** Donoszą nam: Udręczenia i szykany, jakich doznają żydowskie kuracyuszki i kuracyusze w Krynicy, przechodzą wszelkie pojęcie. Do Krynicy jeżdżą osoby cierpiące — po zdrowie i siły a sposób, w jaki tam traktują pacyentów — szczególnie Żydów, obdzieranych na każdym kroku w drodze paskarskiego wyzysku, urąga najprymitywniejszym wymaganiom taktu i ludzkości i zdrowia nie przysparza. Krynica wsławiła się w tym roku przez swoje »ogonki« kąpielowe. Przed kasą łazienek tłoczy się cała masa chorych, wyczekując godzinami na bilet. Lepsza organizacya sprzedaży mogłaby usunąć te potworne, jak na miejsce kąpielowe stosunki, ale nie w tem jeszcze leży sęk. Cała ohyda leży w podwójnym systemie przydzielania kart na kąpiele. Podnieść należy z naciskiem: **ustawianie się w ogonek od godz. 4. nad ranem do 11. istnieje tylko dla Żydów.** Katoliccy kuracyusze otrzymują karty **przez protekcyę** wprost od kasyerki, albo od właściciela will, którzy dostają zapas cały dla swoich gości. Znajomym przynosi kasyerka karty — do domu. Wskutek tych praktyk rozpowszechniło się na wielką skalę paskarstwo biletowe, uprawianie wyłącznie przez posiadaczy protekcyjnych kart. Za bilet kosztujący 3 kor. żąda się 10 kor., a chory, dla którego stanie w ogonku oznacza całą gehennę cierpień —płaci.

Przytoczyć również należy fakt następujący: Oto pewna pani, Żydówka, zasłabła wskutek wyczerpującego wystawania w ogonku ... na bilet. Za chwilę udała się do dyrektora Zakładu kąpielowego z prośbą o uwzględnienie jej cierpiącego stanu i o udzielenie jej biletu. Dyrektor odmówił, a kiedy pani owa zwróciła uwagę na to, że katolicy-kuracyusze otrzymują bilety bez »ansztelowania«, dyrektor odparł »bo za dużo tu Żydów w Krynicy«. Tak postępuje dyrektor rządowego zakładu kąpielowego. Nic dziwnego, że »jaki pan, taki kram«.

Jak się dowiadujemy, wpłynie w tych dniach do namiestnictwa zażalenie, które na podstawie ścisłych faktów zilustruje tę gorączną gospodarkę kąpielową w Krynicy. Byłoby wielce życzenia godnem w interesie zdrowia publiczności i skuteczności kuracyi — aby przynajmniej trzeci jego roczny sezon

— **Z Rabki** donoszą nam: Dnia 18 sierpnia odbyła się zabawa taneczna, na biednych Żydów leczących się w Rabce. Czysty dochód wynosi 3000 K. Komitet zabawy: pp. Fischlerowa, Tramowiczowa, Goldmannówna, Bitner, Freundlich, Sl. Opoczyński.

Ze świata.

— **Słoweńskie prądy polityczne.** Wśród Słoweńców niema tej różnorodności kierunków politycznych, jak u Chorwatów. Znajdujemy tam trzy główne odcienie myśli politycznej słoweńskiej. Jeden z obozów oświadcza się za narodowo-politycznym separatyzmem słoweńskim na podstawie etnograficznej odrębności Słoweńców od reszty Słowian południowych. Na czele grupy tej stoi Roztokar. Usiłowaniem drugiego obozu, reprezentowanego głównie przez Ileszića i Knaplića, jest pełne zjednoczenie żywiołów słoweńskiego i chorwackiego na polu językowem i politycznem. Trzeci kierunek, za którym stoi większa część inteligencyi słoweńskiej swój ideał widzi w jedności politycznej z Chorwatami przy utrzymaniu kulturalnych i językowych odrębności słoweńskiej, chorwackiej i serbskiej. Ten ostatni popularnie nazywa się programem południowo-słowiańskim, albowiem i większość Chorwatów solidaryzuje się z tymi hasłami. Południowi Słowianie występowali ze swym programem w roku ubiegłym po otwarciu parlamentu wiedeńskiego, ogłaszając t. zw. deklaracyę południowo-słowiańską. Naczelnem hasłem jest tu zjednoczenie wszystkich Słowian południowych w jeden samodzielny organizm polityczny w ramach monarchii Habsburgów. Program ten jest najbardziej popularny dziś właśnie wśród Słoweńców.

— **Zatrucie grzybami we Wiedniu.** Zatrucia grzybami pojawiają się coraz częściej i coraz groźniejsza przybierają rozmiary. Przed kilku dniami znowu zanotowano 9 wypadków śmierci, tak, że liczba ogólna zatruć śmiertelnych wynosi dotychczas 18. Zatrucia grzybami osiągnęły w ostatnim tygodniu liczbę 75 wypadków.

— **Spalanie trupów.** Według ostatniej statystyki spalono w Niemczech w r. 1917. w 81 krematoryach 13.942 trupów, podczas gdy w r. 1916 — 11.[illegible]

— **Przesyłki do jeńców.** Dyrekcya poczt uwiadamia publiczność, że odtąd mogą być przesyłane do jeńców wojennych austryacko-węgierskich w Rosyi pakiety pocztowe w drodze przez Niemcy jednakowoż tylko na własne ryzyko nadawcy. Zwraca się atoli uwagę, że ze względu na nieregularność ruchu pocztowego w Rosyi i z powodu częstej zmiany miejsca postoju jeńców w Rosyi niepewno nadejście posyłek do miejsca przeznaczenia [illegible]

---

zgłębił, on dalś w tułaczce swojej trafił i na siedlisko swego narodu i na jego duszę. I tu jeżeli nie stały znalazł punkt oparcia, to przynajmniej miejsce wypoczynku. Chcemy się z nim tu zatrzymać. Jeszcze wprawdzie nie czujemy, że natrafił tu na swoje siedlisko i na swoją duszę, ale jakiś go pokrewny swojski ton wabi. Czuć Brandes zaczyna, że on do tych ludzi i ci ludzie do niego należą. Samo zbliżenie się jest objawem poprawy. I on nie chce kartę swego wielkiego życia zamknąć, nim innego hołdu nie złoży swemu narodowi. Zajmuje stanowisko wobec narodowego żydostwa.[7]) Opisuje rezultaty i owoce pracy syonizmu i dochodzi do przekonania: »Ich zweifle nicht, dass alles dies einer grossartigen und über den Rahmen Palästinas hinaus bedeutsamen Entwicklung fähig ist.«

Pięknie kończą swój żywot Bernstein i Brandes.

To wielcy ludzie.

Wielcy i głęboką wiedzą i długoletniem poświęceniem i olbrzymią pracą i ciężkimi doświadczeniami — ale i wielcy w przyznaniu się do błędów życiowych. Z innego materyału są ci starzy, ukuci niżeli dzisiejsi ich epigonowie.

Wdzięczni im jesteśmy, że nam dali możność ucieczki od szarej teraźniejszości do dawnych, piękniejszych czasów, do okresu gdy się ich dusza tworzyć i formować zaczęła. Czas ten zdaje się był o wiele korzystniejszym dla rodzenia się wielkich dusz.

•

A teraz kilka słów o młodych.

Zygmunt Bromberg-Bytkowski[8]) cofa się z głębokiem znawstwem i wyrafinowanym smakiem w zamierzchłe czasy tworzenia się sztuki żydowskiej i szereg ciekawych o niej sądów wydaje. Jest to praca nawskroś oryginalna w treści i trafna w metodzie, jest jedną z najlepszych prac rocznika. O zmarłym Mendele Mocher Sforim pisze w subtelny, wytworny sposób M. Ehrenpreis.[9]) Szkoda wielka, że praca Ehrenpreisa — prawdziwe cacka literackie, perły essayistycznej literatury — tak rzadko mamy sposobność czytać.

Krótką wprawdzie ale pełną śmiałych, oryginalnych poglądów i prawdziwie poetyckich rzutów, krytyczną i fantastyczną równocześnie jest rozprawka Maksa Broda.[10])

Bardzo aktualnemu problemowi życia gospodarczego Żydów w Galicyi poświęca Abraham Korkis trzy artykuły.[11]) Ze znaną u tego autora erudycyą i sumiennością przedstawiony jest tu materyał. Suchość cyfr nabywa w czytaniu życia. Silnie i głośno mówią do nas te liczby. One już niejeden uśpiony naród do życia obudziły. Może i u nas znajdą echo i oddźwięk.

•

Powiedziałem wyżej, że okres, który wydał Bernsteina i Brandesa, korzystnym był dla powstawania wielkich dusz.

Z pewnem zastrzeżeniem chciałbym i tę uwagę zastosować do okresu budzenia się żydostwa w Galicyi. Ostatnie dziesięciolecie ubiegłego wieku, gdy to spontanicznie prawie powstała grupa młodych ludzi, która wśród ciężkich warunków zainaugurowała młodożydowski ruch w polityce i literaturze, ten czas także był korzystnym dla powstawania talentów i charakterów. Bromberg, Ehrenpreis, Korkis jako dwudziestoletni młodzieńcy rozpoczęli pracę. Autor »Pieśni cheecło?«, współpracownik »Hamagidu«, pierwszy redaktor »Przyszłości« — dziś jako 50-letni mężowie na wyżynach kontynuują. Dwóch z nich zmieniło miejsce bliższych posterunkach socyalnych pracę tę po latach pobytu. Ehrenpreis przeniósł się do Sztokholmu, Bromberg do Łodzi. Choć ich jednak słupy graniczne dzielą, łączy i jednoczy ich jak w początkach lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku ta sama szczytna myśl, ta sama wielka idea, ten sam twórczy światopogląd. A silniejsze one od przestrzeni, mocniejsze od czasu. Myśl jest zawsze i wszędzie. Jest przed nami i zostaje po nas; nad nami unosi się jako nasz duch opiekuńczy i pod nami tkwi, jak tkwią w ziemi soki ożywcze utrzymujące stare, wiekowe drzewa.

Ta myśl urodziła się w latach ośmdziesiątych we wschodniej Europie — niedalekim jest czas, gdy się jej owoce ukażą. — — —

Snuje się ta myśl przez wszystkie prace i artykuły doborowego rocznika. »Wir glauben an die beginnende Reife der Menschheitssache. Unser Nationalismus wurzelt in diesem Glauben.«

Temi słowy zakończył przed rokiem Buber swój programowy artykuł. Tę wiarę z nim dzielimy.

Wiedeń — Adolf Stand.

7) »Meine Stellung zum nationalen Judentum«, zeszyt 9.

8) »Verdassene Kunst«, zeszyt 1/2

9) »Mendele Mocher Sforim«, zeszyt 10/11.

10) »Zwei Welten«, zeszyt 1/2.

11) »Die wirtschaftliche Lage der Juden in Galizien«, zeszyty 7, 8, 9.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

(k. e.) Gospodarowanie zbożem w Austryi. W czasopiśmie fachowem hr. Zedtwitz, pełnomocnik austr. urzędu dla wyżywienia ludności przy takimże urzędzie niemieckim wykazuje, że wśród wielkich trudności zakładowi austryackiemu obrotu zbożem udało się ująć w kampaniach gospodarczych 1915/16, 1916/17, 1917/18 po 60, 70 względnie 87% istniejących zapasów i zbiorów. W szczególności wynik uzyskany w kampanii 1917/18, wynoszący około 90%, uważać należy za bardzo dodatni. Należy przytem zważyć, że w czasach pokojowych n. p. w Niemczech dla ludności 68 milionowej zachodziła potrzeba przywozu zboża chlebowego po potrąceniu wywozu żyta) 1½ mil. ton, kiedy w Austryi analogiczna konieczność importu dla 28 mil. ludności wynosiła około 2 miliony ton zboża chlebowego. Na uwagę zasługuje też okoliczność, że w latach 1915/16 i 1916/17 Galicya, której obszar rolny stanowi trzecią część całego obszaru rolnego w Austryi, prawie wcale nie wchodziła w rachubę a nawet w kampanii 1917/18 jeszcze nadwyżki zużytkować się dającej dla Austryi zachodniej, nie dawała. Zapotrzebowanie mąki i chleba w Austryi wynosiło 1.6 do 1.7 mil ton, zatem mniej niż połowę zapotrzebowania. Wobec tego wyniki osiągnięte są niewątpliwie dobre. Wobec najświeższych układów z Węgrami uzasadniona jest nadzieja, że w przyszłości stosunki aprowizacyjne znacznie się polepszą jeszcze.

Giełda.

Berlin, 24. sierpnia. W usposobieniu giełdy nie zaszła również dzisiaj żadna zmiana. Nastrój pozostał pewny i ruch był ożywiony. Interesowano się głównie papierami górniczemi, a tych kupowano w pierwszym rzędzie akcye Phoniksa po mocno podnoszących się kursach. Były również obroty w akcyach Gelsenkirchen przy zwyższonych kursach. Z papierów przemysłu wojennego faworyzowano Rheinische Metallwerke i Köln-Rottweiler Pulverfabriken. Nieznaczne zmiany kursów akcyi tow. żeglugi, elektrycznych i chemicznych. Na rynku rentowym nie było zmian.

TELEGRAMY.

Ameryka a interwencya koalicyi w Rosyi.

Berno szw., 23. sierpnia. BK. „Daily News" donoszą z Nowego Jorku pod datą 18. bm.: General March oświadczył w wydziale senatu o zamysłach interwencyi w Rosyi co następuje: Mogę bez zastrzeżeń powiedzieć, że myśl wystawienia frontu wschodniego w Rosyi z garstką Amerykanów jest poprostu śmieszną. Cele amerykańskie we Władywostoku i Archangielsku ograniczają się jedynie do ochrony składów zapasów wojskowych. Byłoby bardzo nierozsądnem, rozdzielać amerykańskie siły zbrojne. Operacye wojskowe w Rosyi powinny się ograniczać do wspomagania Czecho-Słowaków. Niema przeto żadnej faktycznej zmiany stanowiska Ameryki jak to sądzono. Wielką wagę kładzie się na przekonanie Rosyi, że Ameryka wogóle nie ma zamiaru mieszać się w jej polityczną suwerenność lub zmniejszenie terytoryalnej całości. Uznanie czecho-słowackiej narodowości przez Anglię zostało tu mile powitanem.

Anglia i Ameryka wobec Japonii.

Berlin, 24. sierpnia. BK. Odnośnie do wiadomości o zawarciu tajnego paktu między Anglią i Ameryką co do polityki w Azyi Wschodniej, którego ostrze skierowane jest przeciw Japonii, pisze „Post": O treści układu nic dotychczas nie wiadomo i prawdopodobnie nic też nie wyjdzie na jaw. Nie trudno atoli domyślić się treści. Anglia i Ameryka, zajęte wojną, pozostawiają wolną rękę Japonii, z tem tajnem zastrzeżeniem, że po wojnie napadną na Japonię i odbiorą jej uzyskany łup. Nie jest również wykluczonem, że Chiny otrzymały z Londynu lub Waszyngtonu cichą wskazówkę, aby tolerowały postępowanie Japonii, a po wojnie koalicya ochroni je już przed pożądliwością japońską. Prasa koalicyi będzie temu naturalnie przeczyła, co jednak nie zmienia sprawy.

Komunikat bułgarski.

Zofia, 23. sierpnia. BK. Sprawozdanie bułgarskiego sztabu generalnego o operacyach z dnia 23. sierpnia:

Po obu stronach wschodniej Cerny, pod Kapesz i Strawiną gwałtowne ataki ogniowe nieprzyjaciela, na które odpowiedziały silnie nasze baterye. Na południe od Rumy i nad Wardarem w dalszym ciągu silny ogień artyleryjski. Silne nieprzyjacielskie oddziały szturmowe usiłowały dwukrotnie zbliżyć się do naszych posterunków na prawym brzegu Wardaru, zostały jednak rozproszone ogniem. Na wschód od Wardaru panowała chwilowo ożywiona działalność bojowa.

Ofiary łodzi podwodnych

Berlin, 24. sierpnia. BK. Urzędowe. Na wschodniem wybrzeżu Anglii zatopiły nasze łodzie podwodne cztery parowce oprócz kilku mniejszych statków, wyłowionych częściowo z konwojów, razem 15.000 ton brutto.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Nadesłane.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

TRZEBINIA

Tow. akc. Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, odlewarni żelaza i metali w Krakowie.

Osoby, które uiściły przedpłaty na udziały przedsiębiorstwa, zechcą do 31. sierpnia złożyć resztę gotówki w filii Banku Krajowego w Krakowie, względnie w Spółce fakturowej w Krakowie.

Zamknięcie subskrypcyi nastąpi do 31. sierpnia b. r. Dla zgłoszeń z prowincyi obowiązuje tenże termin. Komitet założycieli.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukarnia »[illegible] nakład gazet« pod zarządem J. Stillego w [illegible].